

Niemedyczne forum zdrowia

INFORMACJE => Opieka nad domowym zwierzyńcem => Wątek zaczyty przez: KaZof 11-01-2009, 02:08

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 11-01-2009, 02:08**

U nas po dwóch miesiącach picia MO przez LIZA-ka: albo sunia ma zapalenie migdałków (oba powiększone, kłopoty z przełykaniem, osłabienie brak pragnienia i łaknienia, czkawkę, śpi od godz.12-tej z dwoma wynoszeniami na rękach do sikalni, oczy zażawione, ma graniczną psia temp.39,1st.C - normalna psia to 38-39), albo nosówkę, której jednym z objawów jest właśnie zapalenie migdałków. Do tego ma jakąś mlecznobiłą wydzielinę z ujścia dróg moczowo/płciowych.

W Wolffie o tej nosówce wyczytałam.... i nieco spanikowałam ...

Daje jej pić dobrze ciepłą wodę z miodem - ale nie gorącą jak radzi Mistrz, bo to niewykonalne u psa. Ma trudności z przełykaniem i nawet wymiotowała.

Jutro nie podam MO. Na razie zastosowałam: sen i wodę z miodem oraz sodą. Czekamy, jak się to rozwinie...

Tylko co, jeśli to nosówka?

Odpędzam złe myśli, w końcu były duże mrozy i najadła się śniegu pewnie ...

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Grażyna 11-01-2009, 09:49**

Ja bym stawiała na oczyszczanie - jeśli się tyczy dzieci, to już chyba Mistrz nas przekonał, że muszą chorować. Matka Twojej suni pewnie dostawała suchą karmę, a ona sama - naturalną i MO, to i oczyszczanie się zaczęło na całego.

Nic innego nie pozostaje, jak czekać i obserwować.

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Barwie 11-01-2009, 22:09**

Grażynka ma rację to najprawdopodobniej oczyszczanie się rozpoczęło. U mojego psiaka wygląda to podobnie. Jest osłabiony cały dzień śpi nic nie je i nie pije a wieczorem pojawiają się wymioty. Do tego oczy dość intensywnie mu łzawią. Następnego dnia wszystko mija i rozrabia jak szczeniak. Nie podaję mu nic nawet go nie zmuszam do picia. Ten pierwszy raz to najtrudniej zachować spokój, ale będzie dobrze. Powodzenia.

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 12-01-2009, 11:48**

Mistrzu Józefie, czy wirus nosówki można potraktować jako BEZPIECZNEGO sprzętacza organizmu psa?

U nas doszło albo mocne osłabienie, albo zaatakowany jest tył ciała: pies nie wstaje samodzielnie, ale chodzi raczej drepcze jak rekonwalescent.

Temperatura utrzymuje się od 3-4 dni ponad 39st.C teraz 39.7st. dla dużego psa norma 38.

Dodano Dodano : 12-01-2009, 10:24

Wiem, zadaję ciężkie pytania, na które odpowie czas :/

Gwałtowna reakcja (tzw. odruch udowy) na ucisk kciukiem wewnętrznej powierzchni uda w miejscu, gdzie przebiega nerw udowy jest charakterystycznym objawem nosówki. Czy Pan, Mistrzu Józefie może tutaj mi coś podpowiedzieć: **jak szukać i wyczuć taki nerw?**

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Mistrz 12-01-2009, 11:52**

Niestety, absolutnie nie znam się na psach.

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 12-01-2009, 11:56**

Czy u ludzi można wyczuć jak przebiegają nerwy?

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Rysiek 12-01-2009, 12:03**

Mój śp piesek, jak mu uciskałem udo od wewnątrz, to zawsze prostował łapkę, nie była to reakcja gwałtowna, jak napisałaś wyżej, ale łapka mu się prostowała.

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **LenaG 12-01-2009, 13:43**

Kazof. Mocno trzymam bardzo mocno kciuki za Ciebie i Twoją sunię. Wiem, że masz podejrzenia nosówki, choć z tego co wiem to nosówka się raczej nie ujawnia w czasie mrozów. Takie porażenia tylnych łap zdarzają się i to wcale nie tak rzadko u szybko rosnących szceniaków dużych ras. Zazwyczaj potrafią się utrzymywać do 3 dni. Jeśli to jednak jest nosówka to może być ciężko, ale nie oznacza to że beznadziejnie. Moja sunia wyszła z tego paskudnego choróbka, ale była chyba troszkę starsza bo miała jakieś 10mcy. Pamiętam, że było tak źle, że musiałam jej podawać podskórną glukozę żeby ją dożywić. Ale przetrwała i potem żyła bardzo długo i bardzo zdrowo!

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 12-01-2009, 20:46**

Cytat od: Grażyna 12-01-2009, 15:52

<http://mikstura.kei.pl/forum/index.php?topic=903.0>

- posty nr 1 i 6

Wiem, że Kazof miała ze starszą suką dużo cierpliwości, że ją nauczyła pić MO, teraz ze szczeniakiem takich trudności nie było i "mała" pije chętnie MO i koktajle.

... No cóż Pierwszej Psiej pijącej MO - Olbrzymiobrodej już nie ma ze mną, ale NIE zrezygnowałam z podawania MO jej następczyni. Niebawem jak psowate szybko reagują na ten czarodziejski specyfik. Wszyscy psiarze, nie ociągajcie się z podaniem MO, ale ... ostrzegam, może być ostra jazda ...

Z Liza-kciem walczymy nadal. Biedna nie dała rady oddać moczu na spacerze, nie daje rady stać. Noszę ja od wczoraj. Dostała pampersa. Dodatkowo pojawiły się pryszczki na szyi i wokół ujścia dróg rodno-moczowych.

Gorączka o 15:13 39,9st.C, a 16:53 39,3st.C. teraz śpi. Ponieważ ma bóle wkroczyłam z homeopatią, ale nie przeszkadzam (mam nadzieję) w "porządkach".

Chociaż boję się, to postawiłam na jej samoleczenie... Przecież przez dwa lata czegoś się nauczyłam i jeśli teraz nie zadziała teoria w praktyce, to ... zwątpię chyba ...

Dodano : 12-01-2009, 17:31

W międzyczasie trafiłam na forum:

<http://forum.dogs.pl/viewthread.php?tid=5726>

Jeśli to prawdziwe słowa weterynarza klasycznego czytaj "lekarza" , to w myśl naszych reguł zdrowienia postąpiłam słusznie, nieprzeszkadzając. Liza- k się oczyszcza (cyt. na dole strony) :

"Poszłam do innego lekarza (płatnego) i ten zachował się normalnie: dał mi lek wspomagający odporność organizmu, hamujący namnażanie się wirusów i bakterii, wzbogacony witaminami i minerałami, udzielił wielu praktycznych porad. Leczenie nosówki jest ponoć zawsze objawowe, jak każdej innej choroby wirusowej. Tzn. jest biegunka, leczymy biegunkę, jest ropa w oczach, stosujemy krople do oczu itd. Najważniejsze, to próbować powstrzymać odwadnianie się organizmu - czasem niezbędna jest kroplówka "amatorska", albo chociaż solenie wody do pcia. No i karmić specjalną paszą dla psów skrajnie wyniszczonych. Nosówki się tak nie wyleczy, ale wspomogę się odporność organizmu i zapobiegnie śmierci na jeden z "objawów"." Straszne, ciekawe czy tamten pies wytrzymał ...

Temperaturę mierzę co godzinę i pozostaje na tym samym poziomie: 39,3st.C.

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Barwie 13-01-2009, 00:11**

Kazofie trzymam kciuki za was. Sunia jest dobrze karmiona pije MO tak, że powinna sobie dać radę. Nosówka jest groźna dopiero wtedy, gdy wirus zaatakuje centralny układ nerwowy. Osobiście mam przykre doświadczenie, ale to był psiak tyle, co zabrany ze schroniska do tego potwornie wychudzony. Jaką on miał mieć odporność po pół rocznym pobycie w schronisku?- 0.Sunia gorączkuje, on ani razu. To o czymś świadczy. Powodzenia.

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Koperek 13-01-2009, 10:39**

Kazof ja też trzymam kciuki za Was obie; wiem co to choroba ukochanego psa, sama mam prawie 13 to letniego jamnika;

na szczęście oprócz nawracających kłopotów z kręgosłupem (za poradą lekarza noszę o po schodach trzeci rok i jest dużo lepiej) jest w dobrej kondycji;

ma kilka niewielkich tłuszczaków, ostatnio największy otworzył mu się samoistnie, przez kilka dni sączyła się taka ni to krew ni ropa, on to sobie wylizował, pięknie się zagoiło, miejsce po tym jest płaskie, czyste, na razie nie ma jeszcze tam sierści ale sądzę, że odrośnie;

jak był młodszy to miał kilka razy zapalenie gruczołów okołoodbytowych, to jest bolesne a ja nie miałam sumienia iść do lekarza aby to usuwać,

przypadkiem usłyszałam wtedy o gojących właściwościach kitu pszczelego, kilka razy posmarowałam mu tę kulę nalewką propolisową i jak ręką odjął, spokój z tym do dzisiejszego dnia;

co do podawania mu MO myślałam nad tym, ale chyba już się nie zdecyduję, jamniki są dość uparte, on ma już swoje lata, i tak cieszę się, że jeszcze jest z nami;

pozdrowienia i jesteśmy z Tobą, ja i mój Ramzes; :thumbup:

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 13-01-2009, 15:16**

Mistrz: "Skoro na wirusa nie ma leku, to co pozostaje?"
... dać czasowi czas ...

Ciągle walczymy, ale jakby dziewczynka sił nieśmiało nabierała: prosi o jedzenie, interesuje ją co dzieje się na zewnątrz, pogryzie zabawkę czasem. Na ogół śpi. Z jedzeniem, to raczej dawki podtrzymujące dostała i sporo piła wody z miodem, lekko osolonej. Temperatura wczoraj max. 39,9st.C, ale na ogół utrzymuje się w przedziale 39,2-39,4st.C. Wieczorem nie było za ciekawie, nawet nie miała siły stanąć samodzielnie, ani stać po postawieniu jej. Nie chciała oddać moczu, ani do pampersa, ani na dworze. Noc kiepska: nie chciała spać, a jak zasnęła to bardzo nerwowo i czujnie spała - nie chciała mnie "oddelegować" do łóżka ... Spałam 2 godziny.

Natomiast dzisiaj zaczęła sikać (już dwa razy) i nawet samodzielnie parę kroczków zrobiła na dworze. Na pewno węch ma: tropy nieźle łapie. Energii słonecznej trochę przyjęła. Czasami niepokojące szczeko-piski się zdarzają, więc coś ją boli (stąd homeopatię podaję) przy zmianie strony leżącej - niestety sama się nie obraca i pomagam jej w tym co jakieś dwie godziny. Ciężko jej się siedzi i zaraz "leci" w dół ...
Ogólnie słabeuszek ...

Pozdrawiamy i dziękujemy za kciuki :)

Może podpowiecie, jak małym dzieciom pomaga się wydalić "rzężącą" flegmę z gardła?

Od czasu do czasu takie odkrztuszenie flegmą słyszę (szczególnie jak się ciepłej wody z miodem napije), ale nie wypluwa tego, :/

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Grażyna 13-01-2009, 15:25**

Cytat

Natomiast dzisiaj zaczęła sikać (już dwa razy) i nawet samodzielnie parę kroczków zrobiła na dworze.

To najważniejsze, bo najbardziej obawiałam się u niej pęcherza neurologicznego w postaci zablokowania odpływu.

Cytat

jak małym dzieciom pomaga się wydalić "rzężącą" flegmę z gardła?

Wyciągnąć gruszką - o ile jej nie zeżre. Co temu dziecku mogłoby się zdarzyć.

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 13-01-2009, 22:55**

Czytając:

<http://pl.wikipedia.org/wiki/Nos%C3%B3wka>

i korzystając z wiedzy Tutaj zdobytej, można by powiedzieć skumulowane oczyszczanie z okresu płodowego wszystkich możliwych układów, w jednej wirusowej infekcji. Całe szczęście, że ludzie mają podzielone na poszczególne odcinki i rozłożone w czasie takie oczyszczanie ...

Dodano

Najgorsza jest ta postać neurologiczna, oznacza też, że wątroba nie nadąży z tyloma toksynami w jednym czasie:

<http://mikstura.kei.pl/forum/index.php?topic=3361.msg53501#msg53501>
(Odpowiedz Lackyego #871 : 31-12-2008, 00:52 » o roli wątroby, amoniaku w powstawaniu neurotoksyn).

Czyżby kolejny odpowiednik: psi półpasiec?

Dodano

Uf, mogę swobodniej oddychać: przesilenie minęło (wczoraj było bardzo ciężko, już traciłam w nocy nadzieję, że to się uda) Liza-k ZDROWIEJE!
Podczas ostatniego wyjścia samodzielnie spacerowała, obszczekiwała samochody. Już sama zmienia na fotelu boczeki, siada i czołga się :clap:
Dziękuję Mistrzowi za otrzymaną TUTAJ wiedzę o Zdrowieniu; Grażynce za to, że jest Pierzynką; Elizie za Wolffa; Lackyemu za objaśnienie skąd się biorą neurotoksyny i dobrą energię od trzymających za nas dobrze kciuki :D

Więcej opiszę później. Pozdrawianki,
(dostałam od Losu taki Zdrowiejący Prezent w moją drugą rocznicę picia Mikstury Oczyszczającej Mistrza Józefa :))
... jak widać ocet jabłkowy w MO zamiast soku z cytryny działa :) Liza-k tego zdrowiejącym przykładem! ... tylko kto w to uwierzy, że otarłyśmy się o nosówkę i obeszło się bez weta i jego leków :mrgreen: ... bo z homeopatią "zgrzeszyłyśmy" ;)

Tytuł: Nosówka u szceniąt - Liza

Wiadomość wysłana przez: **Eliza 14-01-2009, 09:15**

Kasiu- tak się cieszę, że najgorsze już minęło. Wiesz, że cały czas jesteśmy z Wami, Gratka zaciska małe łapeczki za zdrowie swojej siostry mniejszej (teraz już dużo większej od niej).

Tytuł: Nosówka u szceniąt - Liza

Wiadomość wysłana przez: **Grażyna 14-01-2009, 10:31**

Kasiu, choroba miała ciężki przebieg. Podsumowując, wszystko zaczęło się w sobotę

Cytat od: kazof o 11-01-2009, 02:08

albo sunia ma zapalenie migdałków (oba powiększone, kłopoty z przełykaniem, osłabienie brak pragnienia i łaknienia, czkawkę, śpi od godz.12-tej z dwoma wynoszeniami na rękach do sikalni, oczy zażawione, ma graniczną psia temp.39,1st.C - normalna psia to 38-39), albo nosówkę, której jednym z objawów jest właśnie zapalenie migdałków. Do tego ma jakąś mlecznobiałą wydzielinę z ujścia dróg moczowo/płciowych.

Noc z niedzieli na poniedziałek:

Cytat

Odkrztusza, jakby chciała wypluć, ale nie udaje jej się. Słabiutka i coś ją bolą łapy, bo jak dotykam szczeknie cicho.
Najgorsze, że nie wiem kiedy spadła z tego fotela i jak długo leżała na zimnych kaflach

Poniedziałek:

Cytat

Stała się nadwrażliwa na dotyk przy próbie podniesienia jej lub dotknięcia wzdłuż kręgosłupa daje znać, że boli. Nie daje mi odejść od siebie, jak jestem i trzymam za łapkę, śpi ...

Poniedziałek i noc z poniedziałku na wtorek:

Cytat

max. 39,9st.C, ale na ogół utrzymuje się w przedziale 39,2-39,4st.C. Wieczorem nie było za ciekawie, nawet nie miała siły stanąć samodzielnie, ani stać po postawieniu jej. Nie chciała oddać moczu, ani do pampersa, ani na dworze. Noc kiepska: nie chciała spać, a jak zasnęła to bardzo nerwowo i czujnie spała - nie chciała mnie "oddelegować" do łóżka ... Spałam 2 godziny.

Wtorek:

Cytat

dzisiaj zaczęła sikać (już dwa razy) i nawet samodzielnie parę kroczków zrobiła na dworze. Na pewno węch ma: tropy nieźle łapie. Energii słonecznej trochę przyjęła. Czasami niepokojące szczeko-piski się zdarzają, więc coś ją boli (stąd homeopatię podaję) przy zmianie strony leżącej - niestety sama się nie obraca i pomagam jej w tym co jakieś dwie godziny. Ciężko jej się siedzi i zaraz "leci" w dół ...

Ogólnie słabeuszek ...

Wtorek wieczorem:

Cytat

O 18-tej było 3 sikanie! Ewidentna poprawa. Samodzielnie przeszła nasz spacerowy deptak (nie zupełnie samodzielnie, bo podtrzymywałam leciutko boki brzusia, aby w razie czego nie upadła) , merda kikutem!, prawie "rzuciła się" na przejeżdżające auta i szczekała. Jednak widać, że porażenie nerwów trwa. Jak pod przednimi łapami nie tak chwyć to "kwiczy" i odkryłam powiększone węzły w tych miejscach.

Wtorek przed północą:

Cytat

Teraz Lizak smacznie śpi, ale szykuję mu jeszcze michę w nagrodę za dobre sprawowanie będzie cielęcinka dla cielęcinki!

Na początku wyglądało to na oczyszczanie, ale nosówka cały czas była w tle i przebieg choroby w niedzielę, poniedziałek i wczoraj do południa świadczył o tym, że był to ten wirus. Temperatura w poniedziałek utrzymywała się na poziomie 39,7 (norma 38).

Liza zwalczyła infekcję siłą własnego organizmu, w czym dopomogła jej:

- naturalna karma dla psa w postaci BARF-u;
- bezustanna opieka i dyżury nocne, dzięki czemu dziecko się nie bało i spało lepiej,
- podawanie najpierw "wody z miodem", a potem "żółtko ze śmietaną jej wchodzi, dodaje do tego miodu pół łyżeczki i solę"; wreszcie we wtorek "mięsko jądła i później koktajl, żółtko i śmietana też były, masełko lubi też samo zjeść",
- homeopatia.

Tak, homeopatia mogła mieć pozytywny wpływ na organizm, który dzięki lekowi naprawił połączenia nerwowe.

Cytat

... bo z homeopatią "zgrzeszyliśmy"

Nie podawałaś leków na migdałki, bo to jeszcze było na oczyszczanie. Gdy stało się jasne, że organizm dopuścił do namnożenia wirusów - nie podawałaś żadnych środków "przeciwwirusowych". Z niedzieli na poniedziałek podałaś Belladonnę w niskiej potencji - lek ten nie zbija gorączki, także określenie "przeciwzapalny" jest niewłaściwą kalką z alopatii - wspiera organizm w samoleczeniu nie zabijając wirusów czy bakterii ani nie hamując uruchomionych przez chorobę procesów. Żeby wreszcie było jasne.

Gdy pojawiły się objawy neurologiczne: porażenie tylnej części ciała, ból wzdłuż kręgosłupa, bezmocz mimo przyjmowania płynów, podałaś

Gelsemium, a potem i L 78:

Cytat

O 2-giej podałam L78 na padaczkę: cały łepiek jej nerwowo chodził, ozorek lekko wywaląta , oczy też dziwne miała ...

Nie chcę więcej od Ciebie słyszeć, że homeopatia jest grzechem. Ty już się przekonałaś wiele razy, że jest wielką pomocą w chorobach ludzkich i psio-kocich.

Dodano: 14-01-2009, 13:13

Kasiu! Myślę, że nie masz mi za złe cytowania Twoich wypowiedzi - zebrałam to wszystko, bo czas zaciera szczegóły, a Twój przykład może przyświecać innym opiekunom, dzieci jak i zwierząt. Odgrywa w tym rolę wiedza wyniesiona z Forum (od Mistrza i innych, dla których Mistrz jest inspiracją, co chyba niepotrzebnie tu powtarzam, bo wszyscy o tym wiedzą) na równi z Twoją opieką, pomysłowością i aktywnością.

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 14-01-2009, 13:44**

Cytat od: [kazof 13-01-2009, 22:55](#)

Więcej opiszę później.

Grażynka zrobiła "esencjonalne" podsumowanie naszego zdrowienia i wyręczyła mnie. Dziękuję :) i jestem wzruszona tym, że "stałyśmy się przykładem" dla innych.

Wczoraj wieczorem miała jeszcze temperaturę 39,2st.C, a rano 37,7st.C (jak na psa to osłabienie). Samodzielnie zeszła ze swojego fotela na spacer, na fotelu wstaje. Natomiast na śliskich kaflach nie daje rady. Co się dziwić, słabeuszek jeszcze z niej. Wreszcie dzisiaj było już głośno w kuchni od zabawy butelką plastikową 5 litrową z gałkami drewnianymi w środku - krótko bo się przewraca, ale było :) ! (ona ma swoje godziny, kiedy szczególnie po jedzeniu, uwielbia szaleństwa i ten hałas tak trwa jakieś 15 minut, czasem i pół godziny, biega z predkością światła i się wyżywa, warczy, "za karczycho" "nanibowego przeciwnika" bierze :D).

Na spacerze asekuruję ją przez szalik trzymany pod jej brzuszkiem, bo jeszcze jej się tylne łapki płaczą :/ ... mam nadzieję, że to minie także. Dzisiaj wracamy do normalnych porcji michy, bo ewidentnie domaga się jedzenia :D ... tylko, że porcja 10% wagi ciała (to dla szczeniaków do ok.15 m-ca życia! później już ok.3%), to teraz u niej jakieś 1,2 kg.! ;) - ale na szczęście nie zjada tyle :lol: , a zasady BARF mówią, że pies zjada ile mu potrzeba, sam sobie dozuje.

Mam nadzieję, że koktajlami z ostropestem uzupełnimy właściwy poziom minerałów i witamin, że porażenie minie bez śladu. Zastanawiam, się czy wypryski, które ma to nie psi półpasiec i nerwy się oczyszczą także? Ponieważ miała kłopoty z oddawaniem moczu, a wczorajszy był pewnie mocno żrący, pojawił się liszaj koło "cipuliny" ;) - "potraktowałam" go krochmalem.

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Grażyna 14-01-2009, 14:01**

Ciekawa jestem, czy również pragnienie ma wzmożone?

Dodano: [time]śro 14 sty 2009 14:04:47 GMT-1[/time]

Człowiek ma instynkt zaburzony i czasami nie wiadomo - chce mi się pić, czy chce mi się określonego picia, a może piję z przyzwyczajenia? Dlatego dobra jest woda, bo jeśli naprawdę chce się pić i organizm się tego domaga, to sięga się po nią.

Obserwując więc zwierzę po chorobie, można się poniekąd dowiedzieć, czy organizm po chorobie powinien być jakoś szczególnie "nawadniany".

Tytuł: **Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Dusia53 14-01-2009, 14:09**

Oczywiście jestem z Wami , ale ze strachu nie zabierałam głosu .Teraz spuściłam oddech ,będzie już dobrze na pewno . Całuski dla Was .

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 14-01-2009, 14:15**

Cytat od: Grażyna 14-01-2009, 14:01

Ciekawa jestem, czy również pragnienie ma wzmożone?

Dodano: [time]śro 14 sty 2009 14:04:47 GMT-1[/time]

Człowiek ma instykt zaburzony i czasami nie wiadomo - chce mi się pić, czy chce mi się określonego picia, a może piję z przyzwyczajenia? Dlatego dobra jest woda, bo jeśli naprawdę chce się pić i organizm się tego domaga, to sięga się po nią. Obserwując więc zwierzę po chorobie, można się poniekąd dowiedzieć, czy organizm po chorobie powinien być jakoś szczególnie "nawadniany".

Odpowiedź jest trudna. Pije ładnie, ale raczej pod moją kontrolą, bo ja jej jeszcze podaję wodę - leży w ciepłku na foteliku. Jednak przyjmuje bez oporów co jej "wydzielę", w przeciwnym razie zdecydowanie odmówić potrafi , ale i poprosić też ;) Wczoraj wypła wody z miodem i solą 200 ml. (dozuję 20 ml. strzykawką) oraz w jedzonku (560g. w tym 230 g. mięska, reszta żółtka i smietana, masełko). Kolor moczu na śniegu dobrze widać: jest cytrynowożółty, przezroczysty (Zrobimy teścik buraczany w najbliższym czasie, też). Niestety nie wiem ile tego moczu "oddała ziemi do analizy" ;) , ale raczej sporo, bez zakłóceń.

Dzisiaj doczekałam się także, na spacerze o 12-tej, "konkretów" do analizy w badaniach nie-laboratotyjnych i bez norm spisanych w tabeli: wynik - trawi bez zastrzeżeń :D.

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Emisia 14-01-2009, 16:23**

Jestes twarda, Kazof. Ja rowniez bez tchu sledzilam te historie. Ogromne brawa dla Ciebie i buziak dla brodaczki.

Dodano 16-01-2009 o 11:23

Jak tam psinka, Kazof? :)

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Grażyna 16-01-2009, 14:10**

Kazof od wczoraj ma awarię Windowsa.

Fragment sms-a:

Cytat

Liza chodzi samodzielnie, nawet biega i skacze. Teraz ma coś jakby ospę, półpasiec - niektóre wypryski jak opryszczka i dwa się sączą.

Tytuł: **Nosówka u szceniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 18-01-2009, 14:03**

Witam wszystkich po przymusowej przerwie :)

Oto ciąg dalszy przebiegu oczyszczającej nosówki u Szceniary, ;):

Cytat od: kazof 14-01-2009, 14:15

Cytat od: Grażyna 14-01-2009, 14:01

Ciekawa jestem, czy również pragnienie ma wzmożone?

Dodano: [time]śro 14 sty 2009 14:04:47 GMT-1[/time]

Człowiek ma instykt zaburzony i czasami nie wiadomo - chce mi się pić, czy chce mi się określonego picia, a może piję z

przyzwyczajenia? Dlatego dobra jest woda, bo jeśli naprawdę chce się pić i organizm się tego domaga, to sięga się po nią. Obserwując więc zwierzę po chorobie, można się poniekąd dowiedzieć, czy organizm po chorobie powinien być jakoś

szczególnie "nawadniany".

Odpowiedź jest trudna. Pije ładnie, ale raczej pod moją kontrolą, bo ja jej jeszcze podaję wodę - leży w ciepłku na foteliku.

Jednak przyjmuje bez oporów co jej "wydzielę", w przeciwnym razie zdecydowanie odmówić potrafi, ale i poprosić też ;)

Wczoraj wypła wody z miodem i solą 200 ml. (dozuję 20 ml. strzykawką) oraz w jedzonku (560g. w tym 230 g. mięska,

reszta żółtka i smietana, masełko). Kolor moczu na śniegu dobrze widać: jest cytrynowożółty, przezroczysty (Zrobimy teścik

buraczany w najbliższym czasie, też). Niestety nie wiem ile tego moczu "oddała ziemi do analizy" ;), ale raczej sporo, bez

zakłóceń.

Dzisiaj doczekałam się także, na spacerze o 12-tej, "konkretów" do analizy w badaniach nie-laboratoryjnych i bez norm

spisanych w tabeli: wynik: trawi bez zastrzeżeń :D.

W środę 14.01.br. wypła mniej, bo ograniczyłam wodę z miodem - czyli sama woda jest zdecydowanie "be", a z miodzikiem "pasi" - czyli co: miód z łakomstwa, czy potrzeby organizmu?

Wypiła 140 ml., z czego do 16-tej z miodem 120, a później do rana samej wody 20 ml. ... Jedzonka weszło 885g. z czego skrzydła 400, żołądki 145, a reszta koktajl i żółtka ze śmietaną. Wieczorem miała temperaturę normalną: 38,2st.C. Na spacerach coraz mocniej ciągnie, asykurowałam ją nadal ... raczej z ostrożności. Późnym wieczorem sama zeszła z fotela.

Prawdopodobnie pobolewa ją głowa (może dlatego ciągnie ją do miodu, aby odżywić mózg? nerwowa postać choroby) - czasami szcześnie przy dotykaniu jej w tej okolicy.

Zauważyłam więcej pojedynczych wyprysków sączących się gęstą limfą, wyglądem przypominają opryszczkę o średnicy do 3 mm.: na łapach koło stawów, na szyi, z boków na żebrach i ewidentnie najwięcej koło pochwy i na brzuszku. Z pochwy dalej sączy się kleista wydzielina (też oczyszczanie).

W czwartek 15.01.br rano też 38,1st.C. Samodzielnie wstaje nawet z podłogi w kuchni. Spacer bez asykuracji szalem, jakieś podbiegania i pewne podskakiwania. Ma bardzo dużo siły, na szczęście nie dałam się jej wyprowadzić na spacer ;) Je i trawi ładnie. Wypiła ok.170 ml. w tym samej wody ok.150. No i wreszcie były wieczorne szleństwa z plastikową butlą jak przed chorobą.

Wypryski b/z. Raczej nie swędzą, bo sporadycznie się tylko drapie. Wieczorem zauważyłam, że brakuje dwóch pierwszych mlecznych zębów: górne przednie. Czyli, biorąc analogiczne wydarzenie u dzieci, Liza-k ma około 6 ludzkich lat?

W piątek 16.01.br. praktycznie, gdyby nie skórne dolegliwości, pies w kondycji jak przed chorobą. Sprawia wrażenie jakby chciała wszystkie stracone spacery odrobić w jeden dzień. Wychodzę z nią na krótko, ale często. Kica po wysokim śniegu.

Nawet odrobiła już z nawiązką spadek wagi - strzeliło 13 kg.! Wygląda jak patyczak na szczudłach: rosła pomimo choroby.

Myślę sobie, że "zaszczepiła się" na przyszłość p-ko nosówce jak należy. Po tym oczyszczeniu powinna wzrosnąć jej odporność i mam nadzieję, że nie dane nam będzie tak "modelowo-książkowo" przechodzić inne choroby odszczeniące.

Jestem pełna nadziei, że powikłań nie będzie...szczególnie z układem kostnym i stawowym, a także z zębami. Co daje do myślenia, nosówka w tym okresie rozwoju psa (3-6 miesiąc) życia jest częstą przypadłością, właśnie w okresie wymiany zębów. Pomóżcie to zinterpretować, proszę. Zjadła ok.900 g. wypięła 110ml. wody z miodem. Migdałki wchłonięte. Temperatura ok.

W sobotę 17.01.br. poza wypryskami na skórze, zdrowy psiak w pełni sił i wspaniałym humorze. Wie po co jest spacer (częściej sika, ale prosi o wyjście) , jedzonko i zabawa. Samej wody nie chciała pić, ale "popłuczyny" ze słoika z miodu w ilości 230 ml. przyjęła bardzo chętnie.

Wracamy do szczenięcej "zerówki", jak na szczeniara ;) przystało - w trakcie choroby wzrosło jej poczucie ważności w stadzie, musi zostać "utemperowana" bo wejdzie nam na głowę.

W trakcie choroby zbliżyliśmy się do siebie, lepiej poznały. Przykre doświadczenia z Olbrzymiobrodą, jej choroba mobilizowały mnie do podejmowania stanowczych decyzji, chociaż nie obyło się w pewnym momencie bez strachu ... nawet o życie Liza-ka. Mam nadzieję, że tym odchorowaniem nosówki zrobiliśmy duuuży krok, oddalający nas od powtórzenia losu Olbrzymiobrodej. ...

Przestrzegano mnie, że jesienno-zimowe narodziny w naturze się nie zdarzają i będzie to raczej "chorzałek" w ogóle. Cóż zobaczymy ... Podjęłam wyzwanie losu i wiem, że jest Liza-k z nami na dobre i na złe ...

Dodano: 18-01-2009, 14:16

Cytat od: LenaG 16-01-2009, 17:21

Moja sunia pije MO już od kilku miesięcy. Wczoraj zrobiłam jej teścik buraczany, bo śnieg jest, to wszystko ładnie widać i niestety, wyszedł kiepsko. Bora (tak ma na imię moja sunia) nie przechodzi tego testu :(. Zabarwienie śniegu jest jednoznaczne. Nie rozumiem dlaczego u niej to uszczelnianie trwa tak długo.

LenaG, kiedy dostaje psinka ostatni posiłek? Trawienie trwa od 8-12 godzin. Więc potrzeba tyle czasu, aby "kichy" się opróżniły :/ . Koktajl pije? BRRF-uje na jakich kościach i mięsku najczęściej? Pozdrawianki,

Tytuł: Odp: Nosówka u szceniąt - Liza

Wiadomość wysłana przez: **LenaG 19-01-2009, 13:45**

1. Ostatni posiłek g.18
2. Koktail jest codziennie właśnie o tej 18
3. Kości i mięsko najczęściej wołowina i indyk, mięsko jeszcze konina, poza tym oczywiście jajka ze skorupką, marchewka, pietruszka, jabłka,

Tytuł: Odp: Nosówka u szceniąt - Liza - jako EFEKT SZCZEPNIENIA !

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 14-09-2009, 13:17**

Cytat od: KaZof 14-09-2009, 13:06

Cytat od: Mistrz 14-09-2009, 01:26

Cytat od: Abi 13-09-2009, 19:30

Nie ma bezpiecznych szczepionek!
Każda z nich zawiera jakieś świństwo, formaldehyd czy thimerosal, tak jak wiadomo czymś muszą "unieszkodliwić" wirusa tak aby nie wywoływać w organizmie choroby, a jedynie "odporność".

To pewne! Nie ma bezpiecznych szczepionek, ponieważ każda z nich zawiera substancje niszczące białka, a całe nasze ciało jest zbudowane właśnie z białek. Najbardziej wyeksponowane na działania uboczne substancji rozkładających białka, po brutalnym, barbarzyńskim wprowadzeniu do organizmu, są białka jelit oraz systemu nerwowego.

Na potwierdzenie słów Abi i Mistrza, tak samo wygląda sytuacja w przypadku szczepionek dla zwierząt.

Przed ukończeniem 6-go tygodnia życia moja psica została zaszczepiona u hodowcy takim "zestawem" Duramune® Max 5 (Szczepionka dla psów do uodparniania czynnego przeciwko nosówce, zakaźnemu zapaleniu wątroby, zakażeniom dróg oddechowych wywoływanym przez adenowirus typ 2 i wirus parainfluenzy oraz parwowirusowej chorobie psów, liofilizat + rozpuszczalnik do stosowania podskórnego) :

http://www.scanvet.pl/products/product/product_id/37

"Duramune® Max 5 jest szczepionką zawierającą atenuowane wirusy: nosówki psów, adenowirus psi typ 2, wirus parainfluenzy psów i parwowirus psi. (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Atenuacja> ; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Adenowirusy> ;)

Po około 8-miu do 11-tu tygodniach, czyli książkowym okresie inkubacji choroby, zwierzę zachorowało na najcięższą - nerwową - postać nosówki, łącznie z objawami jelitowymi (pojawiły się biegunki, których przyczyny dopatrywałam się w nietrawieniu świeżej wątroby przez szczeniaka). Czytając moje relacje z przebiegu tamtej choroby <http://bioslone.pl/forum2/index.php?topic=5465.0> widzę wyraźnie kolejne niepożądane reakcje na podaną szczepionkę, pomimo homeopatycznego odtruwania psa po szczepieniach).

Mistrz podkreśla " Najbardziej wyeksponowane na działania uboczne substancji rozkładających białka, po brutalnym, barbarzyńskim wprowadzeniu do organizmu, są białka jelit oraz systemu nerwowego" ... Objawy jelitowe i nerwowe, a także ze strony układu moczowego u nas wystąpiły. Doczytałam o kolejnym ubocznym skutku szczepień : "efekcie oczu stoczniozca" ... a od dłuższego czasu niepokoiłam się o przekrwienie tzw."trzeciej powieki" i dolnej części białka oczu u Lizy ... mam nadzieję, że nie straci wzroku, bo oczyszczamy się cały czas ...

Z tematu [http://bioslone.pl/forum2/index.php?](http://bioslone.pl/forum2/index.php?topic=2489.msg78220#quickreply)

[topic=2489.msg78220#quickreply](http://bioslone.pl/forum2/index.php?topic=2489.msg78220#quickreply)

I jeszcze dla uporządkowania temat "Pies - Przetrawalniki nosówki", który umieściłam w Dziale Analiza procesu zdrowienia:

<http://bioslone.pl/forum2/index.php?topic=8194.0>

Tytuł: **Odp: Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **KaZof 25-09-2009, 20:24**

Liza dzisiaj skończyła roczek :happybday: i BARFowała z wołową kością na obrusie :D

(<http://images48.fotosik.pl/205/f39b444d9b883329m.jpg>)

(<http://www.fotosik.pl/showFullSize.php?id=f39b444d9b883329>)

http://www.fotosik.pl/pokaz_obrazek/b478a8f387d18eec.html

http://www.fotosik.pl/pokaz_obrazek/adcd5b7043db73.html

http://www.fotosik.pl/pokaz_obrazek/3b5f7cd2af92c408.html

http://www.fotosik.pl/pokaz_obrazek/bdea7503d79d35ff.html

Pozdrawianki :)

Tytuł: **Odp: Nosówka u szczeniąt - Liza**

Wiadomość wysłana przez: **Grażyna 25-09-2009, 21:17**

Urodziwa panienska, nie ma co, a zlocie w Rochnie także prezentowała się doskonale. Lubiłam zwłaszcza, gdy tak leżała przy wejściu do pawilonu, a że wielkie toto, więc rozrzucała te łapy na różnych poziomach schodów, wyglądało to przezabawnie :D.